



Z Jugosławji: Królowa Marja.

## Belgrad i Bośnia.

Kruche wiązania sztucznej budowy Małej Ententy trzeszczą i gmach chwieje się w posadach. Zarówno postanowienie traktatu Wersalskiego, jak i dalsze krótkowzroczne targi dyplomatyczne w Trianon i Nenilly nie ugruntowały bynajmniej pokoju i równowagi politycznej w tej części Europy. Rzucono wiele ziarn kłóli, które wzejść musiały grożąc widmem nowych nieporozumień, tarć i powikłań, załono lonty nowych antagonizmów i wstrząsów na tle zarówno ekonomicznym, jak narodowościowym — nic dziwnego tedy że Bałkan burzy się i dotychczasowe koncepcje polityczne forsowane przez brutalnie egoistyczną dyplomację czeską biorą w łeb i okazują brak realnych podstaw do utrzymania się przy życiu. Wieczny kocioł gotuje się i kipi znowu, a huk jego grozi zarysowaniem się ścian gigantycznych budowli traktatów. Przyjdą zmiany, a razem z nimi zaistnieją zapewne sytuacje, które domagać się będą od nas z całą stanowczością skorygowanie błędów naszej polityki zagranicznej i zagładnięcia w krater bałkańskiego wulkanu Sympatje ludów bałkańskich są nam potrzebne. Zdobyć możemy je łatwo. Zanim jednak zbierzemy się do usilnej nad tem pracy trzeba nam poznać. Z tej racji zamieszczamy w naszym czasopiśmie szereg korespondencji z Jugosławji, które zapoznają bliżej naszych czytelników z tym ciekawym krajem i narodem słowiańskiego pobratymca.

Cennych tych wiadomości udziela nam w listach swoich pan Strzelecki dyrektor C. E. P. S. podróżujący wraz z ekspedycją filmową po Bałkanie. Nie poprzestaniemy na tem. Pisałszy już o Rumunji, teraz o królestwie S. H. J. W szeregu artykułów informacyjnych zapoznamy czytelników naszych z kolei z Węgrami, i innymi krajami i narodami zaprzyjaźnionymi. Obfity materiał ilustracyjny ułatwi nam zamierzoną realizację powyższego planu.

Z Turnu Sewerin jedziemy do Belgradu stankiem historycznej rzeki przez którą tylokrotnie przeprawiały się hordy koczowników, Słowian, Bułgarów, Madziarów, Hunów, nad którą tylokrotnie obozowały rzymskie legiony w swoich zdobywczyczych pochodach.

Wiele śladów zamierzchłej przeszłości.

Na wyspie Addach-Kalej w pobliżu sławnej Żelaznej Bramy (wyłom pod Orsową) widzimy szczątki starożytnych fortyfikacji i wieżyczki minaretów, ślady panowania Turków. Statek posuwa się szybko wzdłuż kalejdoskopowych zmieniających się krajobrazów a my podziwiamy w pysznym blasku wiosennego słońca serpentynę Dunaju, resztki drogi rzymskiej i wału Trajana, potem malownicze ruiny zamku Golubac, zamku zbudowanego jeszcze przez Rzymian w 200-nym roku przed Chrystusem.

4-go kwietnia przybywamy do Belgradu.

Miasto dość ładne — zamek królewski w stylu zbyt „moderne”. Życie uliczne barwne i ruchliwe, Wszędzie ślady długiego panowania Osmanów, zarówno w kostiumach, jak w zwyczajach, a nawet w pieśni (wiele motywów orientalnych).

Byliśmy u ministra spraw zagranicznych.

Nasz projekt filmowania Jugosławji bardzo mu się podobał.

Obiecał nam jak najdalej idącą pomoc i ułatwienia, co ze względu na wartość takiej propagandy zagranicznej dla rządu serbskiego jest zupełnie zrozumiałe. Przydzielono nam nawet „attache”, który miał nam pokazywać osobliwości miasta.



Z Jugosławji: Następca tronu, syn króla Aleksandra i królowej Maryi. Liczy 8 miesięcy.

W kawiarniach orkiestry cygańskie grają dzikie melodie węgierskie, serbskie i tureckie ciekawe i egzotyczne dla naszego ucha. Na pierwszy rzut oka daje się zauważyć duża obojętność religijna — w całym Belgradzie są tylko 4 kościoły.

Wszędzie pełno Rosjan, oficerów z armji Wrangla. Naturalnie wśród Serbów sympatje rosyjskie i kult dla wielkiej Rosji panują wszechwładnie. Jest to całkiem proste. Serbia znalazła się wszak poza sferą wpływów kultury i cywilizacji łacińskiej, a w objęciach bizantyzmu i schyzmy wykarmiła się na kulkie potęgi największego narodu wśród Słowian. Wiąże się z nimi i religja i pismo (alfabet ruski) i długoletni kontakt polityczny. Rosja występowała przecież zawsze jako opiekunka Słowian bałkańskich.

W przeciwieństwie do Serbów, Kroaci, Słoweńcy i Dalmatyńcy mają alfabet łaciński i bliżsi są kulturze Zachodu. Nic też dziwnego, że u progu swego życia państwowego wielka Jugosławja — zlepek trzech narodów choć pokrewnych sobie, lecz w odrębnych żyjących warunkach — spotkała się z ogromnymi trudnościami podobnie, albo i więcej jeszcze niż Polska...

Widzieliśmy tańce narodowe i „Kolo” — bardzo ładne. Bardzo interesujące dla cudzoziemca



Z Jugosławji: Król Aleksander.

jest święto „Slava” święto domowe (imieniny) uroczyste obchodzone przez rodziny serbskie. Trwa 3 dni. Pierwszy dzień pod znakiem sztywnego ceremonjału, następne pod znakiem tańca, zabawa i „rakije”, mocnej serbskiej wódki, której dużo piją.

Zauważyłem, że cudzoziemcy są tu mile widziani. Lud gościnny. Serbowie żywi, łatwo zapaleni, ale też ostygający dość łatwo, i... Na punkcie honoru bardzo drażliwi.

Na marginesie wspomnę o wpływach Czechów, którzy prowadzą tu nader ożywioną propagandę. Zakładają banki, forsują swój przemysł na rynek handlowy, a swoją „kulturę” usiłują narzucać duchowemu życiu Serbów. Sympatje dla Czechów niezbyt silne.

Z Belgradu wyjeżdżamy do Zagrzebia.

— Miasto nowoczesne, bardzo przemysłowe bogate — a dalej do Fjume.

## OSTRZEŻENIE! ORYGINALNE PIWO OKOCIMSKIE

pierwszorzędnej jakości jest tylko wówczas, jeżeli na korku i etykiecie jest znak ochronny:

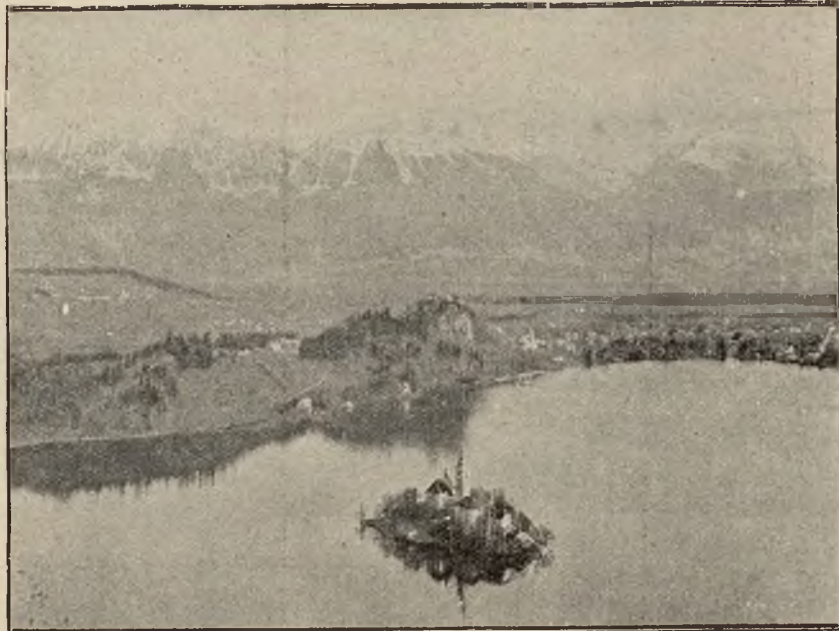
Prosimy  
uważać!



Prosimy  
uważać!

Piwo podawane na szklanki z beczek jest także w bardzo wielu miejscach fałszowane lub inne podawane za...

**Okocimskie**



Z Jugosławji:

1) „Kolo” najulubieńszy taniec u Serbów. Wykonują go dziewczęta chrześcijańskie i tureckie w Jejce (Bośni). 2) Jezioro Bled w Sławonii, perła t. zw. „Szwajcarii słoweńskiej”. Na maleńkiej wyspie kościółek, odwiedzany przez licznych pielgrzymów. Naokoło jeziora rozsiane hotele dla turystów. W dali Friglav i Alpy tyrolskie.